CENA 2 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 74. — ROK XXV. | KRAKOW, WTOREK DNIA 27. MARCA 1917 ROKU | WYD. POPOŁUDNIOWE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23,993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

Rewolucya w Rosyi.

Misya gen. Korniłowa.

Amsterdam. (B. kor.) „Telegraaf“ donosi z Petersburga: Po naradzie między min. wojny a gen. Korniłowem postanowiono, że ten ostatni musi osobiście wyjaśnić posłom robotniczym i wojskowym, iż wojna będzie niemożliwą, jeżeli będą dalej uprawiali agitacyę między żołnierzami i wzywali naród, aby nie subskrybował pożyczki wojennej.

Zwolennicy odrębnego pokoju — nieliczni.

Sztokholm. Korespondent „Dagens Nyheter“ donosi, iż według relacyi jadącego do Oxfordu profesora uniwersytetu petersburskiego Winogradowa, grupa socyalistów, dążących do odrębnego pokoju, nie jest zbyt wielka, lecz nie można ukrywać, że ze strony radykalnych żywiołów rzeczywiście grozi niebezpieczeństwo dla teraźniejszego rządu.

TROSKI ŻYWNOŚCIOWE.

Lugano. Z Petersburga donoszą do dzienników włoskich: Duma państwowa wydała odezwę do narodu, w której powiedziane jest: „Stolica poczyna głodnieć! Zapasy, które rząd prowizoryczny dokładnie zbadał i którymi zawiaduje, wystarczą zaledwie na kilka dni. Armia jest również narażona na niebezpieczeństwo głodu. Obywatele! Waszym świętym obowiązkiem jest zaopatrzyć w żywność nas, oswobodzicieli waszych, aby głód nie pchnął nas znowu w ramiona ciemiężycieli.

SPOSÓB NA WOJSKO.

Berlin. Z Malmoe donoszą: Jak słychać, wszystkie wojska oświadczyły się za nowym rządem. Nowy rząd postanowił, w razie oporu którejkolwiek grupy wojsk, wygłodzić ją przez wstrzymanie dowozu żywności.

OBAWY ANGIELSKIE.

Sztokholm. W przeciwieństwie do uspakajających doniesień petersburskiej ajencyi telegraficznej, wypowiada korespondent „Timesa“ żywą obawę z powodu położenia w Petersburgu, gdzie anarchiści stoją u steru. Odbywają oni nieustające narady, na których uchwalili proklamacyę, iż wojna musi być i będzie natychmiast ukończona.

O zwierzchność nad kościołem prawosławnym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. W. Journal“ donosi ze Sztokholmu: Rząd prowizoryczny pertraktuje obecnie z św. synodem w sprawie przyszłej zwierzchności kościoła, ponieważ godność cara od 200 lat połączoną była z godnością głowy kościoła. Szukają za wyjściem, któreby nie zraziło szerokich mas. Już obecny stan wpływa podniecająco na ludność wiejską, której stanowisko jest zupełnie nieobliczalne. Rząd pragnie przywrócić patryarchat jako najwyższą władzę kościelną, odrębną od kierownictwa władzy państwowej. Synod domaga się gwarancyi zatrzymania wszelkich przywilejów kleru. Socyaliści żądają natomiast konfiskaty dóbr kościelnych. Wyższy kler jest za porozumieniem z rządem, który czyni przyrzeczenia osobistej natury. Niższe duchowieństwo, posiadające wpływ na ludność wiejską, nie jest jeszcze pozyskane.

Izwolskij za nowym rządem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Die Zeit“ donosi z Genewy za „Temps“ z Paryża: Izwolskij wraz z całym personalem ambasady rosyjskiej zjawił się na nabożeństwie, odprawionem na pomyślność nowego rządu; tem samem przyłączył się do nowego rządu.

KONFISKATA KLEJNOTOW CAROWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Lokalanzeiger“ donosi ze Sztokholmu: Prowizoryczny rząd uchwalił konfiskatę klejnotów carowej Aleksandry, wartości kilkunastu milionów rubli.

„Russkaja Wolja“ pisze w duchu nawskróś republikańskim. Pierwszy numer po zamachu stanu zatytułowała: „Niech żyje republika“.

Oddźwięk w Anglii?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. W. Journal“ powtarza informacye „Giornale d'Italia“ z Londynu, według której zanosi się na poważne przesilenie polityczne angielskie w kierunku radykalnym, naród angielski bowiem od czasu nieudałej ekspedycyi na Dardanele potępia cały dotychczasowy system polityczny i wojskowy. Z powodu utrudnień w dowozie środków żywności wzrasta niezadowolenie.

Znaczenie banków dla rozwoju gospodarczego.

Rozwój gospodarczy, utrwalenie bytu wielu wielkich zakładów przemysłowych, gwarectw i hutnictwa na Zachodzie w wielkiej mierze zawdzięczać należy opiece banków.

Ostatnie dziesiątki lat świadczą o olbrzymim rozwoju bankowości dostosowującej się do potrzeb gospodarczych. Banki chwytają w swe ręce wszelkie ogniska produkcyi, opanowują je, wiążą poszczególne gałęzie, a pod ich naporem ulega inicyatywa prywatna, nie mogąc znieść konkurencyi z zorganizowanym w przemyśle kapitałem.

Objawy te są dobrze znane w mocarstwach centralnych, gdzie działają grupy banków lub poszczególne większe instytucye finansowe zainteresowane w przemyśle, podporządkowujące pod swój wpływ całe gałęzie gospodarcze. Rozgrywa się wielki proces socyalny; skoncentrowany w przemyśle kapitał spaja ogniwami kartelu i trustu poszczególne centra pracy, łącząc je w silny łańcuch opierający się naporom zewnętrznego handlu i jego konkurencyi. Każdy rok zaznacza wielki postęp w tych pracach, widzimy bezustanne popisy sprawności grup bankowych i zespołów tak w Niemczech jak i w Austryi. Roczne sprawozdania i bilanse są zwierciadłem ich działalności i powinny stać się szkołą dla bankowości polskiej, przed którą stoi wielkie zadanie do spełnienia, gdyż ona powinna stać się fundamentem dla rozwoju gospodarczego kraju.

Nie powinny zrażać się banki polskie nieudałym czasem gryndersklem przedsięwzięciem, gdyż jak pisze prezydent Karol Morawitz, kreśląc historyę pięćdziesięciolecia Banku Anglo-Austryackiego: „nawet najdzielniejsze siły fachowe popełniają błędy, nie mogąc tak przewidzieć rentowności podjętych przedsiębiorstw, jak nie może przewidzieć dyrektor teatru powodzenia wystawionej sztuki“. Mylą się orzekając pesymistycznie, czy optymistycznie tem więcej, że zapoczątkowany przemysł wymaga jak dziecko w pierwszych latach bezustannej troskliwej opieki, odżywiania, przez dostarczenie mu potrzebnego dla rozwoju kapitału, aby pokonawszy młodzieńcze próby mógł rozwinąć się i dać odpowiednią dywidendę.

Banki nasze ignorowały także zdrowe objawy postępu bankowości obcej, jakich dostarczył im podjęty przez nie proces decentralizacyi. Powstawały coraz gęstsze sieci filij, wiedeńskie wielkie banki rozpoczęły z początku od dziewięciu miast w Monarchii liczących ponad 100.000 ludności, następnie pomyślały o dalszych ośmnastu miastach, gdzie cyfra ludności dochodzi do 50.000, a nawet nie gardziły mniejszymi miastami, gdzie granicą nieprzekraczalną było 10.000 ludności, nie znoszącemi zatem kalkulacyi, gdyż zyski nie stałyby już w stosunku do kosztów utrzymania filij.

Poza wielkiemi korzyściami, jakie przyniosła bankom decentralizacya, miała ona niemniej wielkie znaczenie pedagogiczne, gdyż powstające filie stały się znakomitą szkołą samodzielności dla licznych sił kierowniczych i prokurzystów, wprowadzały regeneracyę wśród rzeszy urzędników bankowych, dając im pole do popisu w oddanych im placówkach. Nasze instytucye lekceważyły doniosłość decentralizacyi, dopiero powstająca zwarta sieć filij banków, obudziła naszych finansistów z letargu, projektowano założenie szeregu filij w kraju, czemu jednak przeszkodził kilkuletni kryzys pieniężny przed wojną, a następnie jej wybuch.

Obecnie martwią się nasi finansiści objawem, jakiego niespodziewali się zupełnie w czasie wojny, a powodem ich troski jest nadmiar wpływającej gotówki, przy równoczesnych trudnościach fruktyfikacyi. Kieruje się więc drogę odpływu z kas oszczędności do „Merkura“ lub kilku wielkich instytucyi wiedeńskich, które patronując przemysłowi pracującemu we wielkich dostawach potrzebują stałego dopływu gotówki do obrotu a tem samem mogą dać wyższe cokolwiek oprocentowanie. — Dzisiaj jednak nie złoto, lecz podkład realny jest podstawową wartością, bo wśród przesytu pieniądza, rosnących braków wszelkiego produktu, nagonki za ziemią i realnościami, zajść muszą zasadnicze przejściowe zmiany w ustroju gospodarczym, na korzyść wartości realnej i walorów przemysłowych. Przysposabiając się do podjęcia prac gospodarczych w zbliżającej się erze pokoju, wśród wielkich zadań odbudowy kraju i potrzeb uruchomienia mechanizmu gospodarczego, spodziewać się należy, że nasze banki opracują swe plany na przyszłość, aby, jak ich towarzysze z zachodu, stać się mogły podstawą dla rozwoju gospodarczego kraju.

R. W.

Wieści z Bukowiny.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

(Dokończenie).

Radowce, Seret, Solka.

W miasteczku Radowcach, które zewnętrznie nie zostało zniszczone, z 20.000 mieszkańców pozostało zaledwie 3000. — Jest tu elektryczność, nie brak opału, dotychczas na ogół także nie brak żywności, która nie jest zresztą zbyt droga. W kilku restauracyach można dostać niezły wikt i niezbyt drogo, np. obiad przyzwoity za 1 rb. 30 kop. Ceny mieszkań normuje komenda wojskowa. Odczuwać się daje brak cukru i mąki, a zupełny brak dowozu grozi ogólną zwyżką cen, zwłaszcza, że magistrat tutejszy przejawia podobny jak czerniowiecki brak wszelkiej inicyatywy i absolutną bierność. Życia w mieście zupełnie nie widać. Jest tu czynna biblioteka polska i jest ksiądz Polak. O stosunkach lubelskich może świadczyć fakt, że rozbierają tu domy na opał. Znalazłem tu kilka pism codziennych z Kijowa i Moskwy, między innemi „Dziennik Kijowski“ wszędzie na Bukowinie bardzo poczytny, za który każą tu płacić po — 30 kopiejek.

Niezniszczony jest również Seret, ale podobnie jak Radowce wyludniony. Funkcyonują tu zakład elektryczny i wodociągi, ale brak artykułów spożywczych i zupełnie brak cukru.

W drodze z Radowiec do Górą Humory przejeżdżałem przez Solkę, miejscowość kuracyjną, bardzo uczęszczaną. Dziś zupełnie niemal wyludniona, opuszczona, zniszczona i rozgrabiona.

Góra-Humora, Kimpolung.

Góra — Humora, miasto powiatowe, poprzednio bardzo ożywione, przedstawia obecnie widok wprost straszny — główna część miasta w zgliszczach, reszta w stanie zupełnego zaniedbania. W całem miasteczku ani jednej restauracyi, jedna tylko cukiernia żydowska, a poza tem nic. Drożyzna ogromna, a przytem brak najniezbędniejszych artykułów — brak chleba, cukru, nafty, świec, tak, że wieczorem siedzieliśmy przy oświetleniu... z świeczek choinkowych, bo takie tylko jeszcze można było dostać. W mieście, otoczonem dokoła lasami, brak opału. Widziałem, jak palono... szczątki fortepianu. Wobec spalenia wielkiej części miasta, brak mieszkań, wielu biedaków jest bez dachu nad głową. Z inteligencyi polskiej jest tu między innymi ksiądz polski. W okresie bojów miasto przeszło całą gehennę cierpień. Kobiety uciekały w góry, gdzie ich wiele poginęło.

Miasteczko Kimpolung zewnętrznie nie zniszczone, ale wyludnione. Wiele domów prywatnych i gmachy publiczne zajęte przez wojsko. Sklepów mało, przeważnie żydowskie. Napisy wszędzie rosyjskie. Chleba brak, drożyzna wogóle wielka, jedynie mięso nie drogie. Co do życia kulturalnego, to jedynem miejscem rozrywek i wypoczynku jest kinoteatr, a co drugi dzień wychodzi „Gazeta Kimpolungska“, publikująca depesze w języku rosyjskim i rumuńskim. Zaszedłem do apteki. Żądanego środka nie dostałem jednak, gdyż w aptece wogóle niema żadnych środków leczniczych, wszystkie bowiem sprzedane lub zarekwirowane, a biedny aptekarz na czułej wadze aptekarskiej waży... kiełbasę, prowadząc handel towarami spożywczymi.

Na wsiach.

Bardzo smutne obrazy widzi się w przejeździe przez wsie, zniszczone, spustoszone, nieraz zupełnie wyludnione, tak, że widziałem wsie, jak Wama, w drodze do Kimpolunga, gdzie ani w jednym domu nie widziałem całej szyby, a w wielu domach okna i drzwi były powyrywane z ramami. Jedyną żywą istotą, jaką w tej wsi spotkałem, była kobieta, która sprzedawała na gościńcu powidła przechodzącym żołnierzom.

Po wsiach zresztą zupełnie brak mężczyzn. Pozostali chyba bardzo starzy, chorzy, kalecy lub chłopcy nieletni. Stosunki ekonomiczne i aprowizacyjne i po wsiach przeważnie bardzo złe. Są powiaty, zwłaszcza w okolicach górskich, że w całym powiecie nie do-

---

2 „Poradnik dla samouków“.

Już z powyższego streszczenia przekonać się można, że omawiany artykuł — podobnie zresztą jak poprzedni — w praktyce więcej jeszcze niż samoukowi przynieść może korzyści nauczycielowi matematyki w średnich zakładach naukowych, tem bardziej, że plan podany przez autora odpowiada mniej więcej temu, który obowiązuje w gimnazyach i szkołach realnych. Uczący znajdzie tam nietylko szereg wskazówek metodycznych, odnoszących się do materyału, którýby z pożytkiem można wpleść w tok nauki i sposobu jego przedstawienia, lecz przedewszystkiem pogląd na prądy panujące w literaturze i bogactwo podręczników, z których mógłby czerpać dalsze wiadomości. Lecz nietylko dla bezpośrednio interesowanych powinien być przeznaczony niniejszy rozdział Podręcznika. Nauczyciele innych przedmiotów w szkołach średnich przeczytają go z niemniejszem zajęciem, a nawet ludzie nie mający sami bezpośredniego związku ze szkołą, lecz interesujący się sprawami nauczania, znajdą tam szereg ciekawych uwag, pozwalających na zrozumienie wewnętrznej strony nauczania matematyki i z tego względu powinni się z nim zaznajomić, nie potrzeba bowiem dowodzić, jak pożyteczną byłoby rzeczą, gdyby szersze warstwy społeczeństwa zapoznawszy się z tem, co kształtuje naukę matematyki, ten najbardziej wrogi i przykry dla gimnazyalistów przedmiot szkolny, zrozumiały momenty, które nadają mu jego wybitne znaczenie w systemie nauczania.

Z poruszonym tu tematem wiąże się bezpośrednio dalszy artykuł pióra również Stefana Kwietniewskiego pt. „Metodyka nauczania matematyki“.

Przeznaczony on jest dla rodziców, wychowawców i nauczycieli. Autor przechodzi warunki wychowania domowego i nauki szkolnej, które są wymagane do osiągnięcia korzystnych wyników przy nauce matematyki, tak w nauczaniu początkowem, jak średniem, oraz — jak wszędzie — podaje dokładnie opracowane wskazówki bibliograficzne dotyczące przedmiotu. Artykuł niniejszy przeto może bardziej jeszcze niż poprzedni dotyka spraw całego społeczeństwa, kształcącego swe dzieci, a tem bardziej zwrócić należy nań uwagę, że o kwestyach tych mało się zwykle pisze i mówi.

Z wielu stron dzisiaj podnoszą się głosy wskazujące, że społeczeństwo nasze za mało umie liczyć, że programy szkolne zbytnio kładą nacisk na wykształcenie humanistyczne ze szkodą dla wykształcenia realistycznego, którego podstawą jest nauka matematyki. Bezwątpienia też nie znajduje ona wśród ogółu należytego uwzględnienia: uważa się ją powszechnie za rzecz suchą, nudną i nieinteresującą. Braki w wykształceniu matematycznem są powszechne, a jednak nie uważa się ich za nic rażącego. Nieznajomość bardzo elementarnych rzeczy, działań ułamkami lub twierdzenia Pitagorasa, mniej zachwieje opinię wykształconego człowieka, aniżeli np. nieświadomość, kto napisał jakiś głośny romans współczesny. A jednak znajomość gruntowna choćby elementów matematyki odgrywa bardzo ważną rolę w rozwoju intelektualnym. Znaczenie matematyki dla t. zw. formalnego wyrobienia umysłu jest rzeczą powszechnie znaną: przyzwyczajenie się do stanowczego ujmowania toku myśli, właściwe matematyce, jest rzeczą zasadniczej wagi dla stworzenia poglądu na świat. Co więcej — niektórzy twierdzą, że wiele t. zw. naszych wad narodowych w nieobyciu się z matematyką bierze swój początek. Zaprzeczyć się bowiem nie da, że wady te bardzo często nie tkwią w charakterze, lecz w nieporządnem myśleniu i umysłowem lenistwie; niewątpliwą zaś jest rzeczą, że wyszkolenie matematyczne umysłu, wezwyczaja do porządnego wogóle myślenia — a co zatem idzie i odpowiedniego działania. Stąd pochodzi fakt, że technicy, inżynierowie wyróżniają się tak korzystnie swemi cnotami praktycznemi i społecznemi od reszty społeczeństwa. Cnoty zaś te niezbędne są zarówno dla kupca, jak i urzędnika, lekarza zarówno, jak i literata.

Dlatego też krzewienie wśród społeczeństwa przekonania o ważności nauki matematyki i zaznajamianie go z nią jest czynem o znaczeniu obywatelskiem; tę ważność obywatelską niniejszego tomu Poradnika należy osobno obok jego wartości naukowej zaznaczyć.

Stopień III. wypełniający przeważną część książki (str. 115—561) różni się od dwóch poprzednich bardzo znacznie tem, że w nim strona naukowa wybija się na plan pierwszy przed pedagogiczną; z natury rzeczy bowiem bardziej już jest Stopień III. nauce niż nauczaniu poświęcony. Mimo zatem, iż podaje on zarówno jak poprzednio wiele pięknych uwag ogólnych i szczegółowych wskazówek tyczących się studyowania matematyki, to jednak w całości swej, składając się z szeregu artykułów specyalnych, nabiera charakteru encyklopedyi matematyki wyższej, uzupełnionej bogatym wykazem literatury naukowej. Węzłem zaś, który spaja wszystkie rozdziały, jest zasadniczy punkt widzenia, który każe zawsze zwracać uwagę na matematykę jako całość i jej znaczenie filozoficzne. Zewnętrznym wyrazem tej syntetycznej dążności przedstawienia jest zarówno Wstęp do stopnia III., który podaje zarazem szereg praktycznych wskazówek ważnych na tym stopniu nauki, jak i Zakończenie; oba one wyszły z pod pióra Zygmunta Janiszewskiego.

Poszczególne działy stopnia III. zostały napisane przez Zygmunta Janiszewskiego, Stefana Kwietniewskiego, Wacława Sierpińskiego, Stanisława Zarembę i Stefana Mazurkiewicza.

Z pomiędzy nich dla niematematyków będą ważne te, które posiadają znaczenie ogólniejsze lub filozoficzne, są to prócz wspomnianego już Wstępu i Zakończenia: Teorya mnogości Wacława Sierpińskiego, Topologia, Podstawy geometryi, Logistyka, Zagadnienia filozoficzne matematyki Zygmunta Janiszewskiego, Teorya prawdopodobieństwa Mazurkiewicza, Historya matematyki z Historyą matematyki w Polsce Stefana Kwietniewskiego, Dział informacyjny (głównie o studyum uniwersyteckiem) Zygmunta Janiszewskiego. Skorowidz nazwiskowy i skorowidz rzeczowy, ułożone przez Stefana Mazurkiewicza ułatwiają oryentacyę wśród obszernego materyału.

Zewnętrzna szata, w jakiej dzieło zostało wydane, przedstawia się bez zarzutu. Starannie dobrany druk i ładny papier, nienaganna korekta, czynią miłe wrażenie na czytelniku, piękna zaś i potoczysta polszczyzna, jasny i treściwy sposób wykładu, sprawiają, że książkę czyta się jak dzieło literackie. Dla samych tych zalet powinna ona znaleść jak najszersze rozpowszechnienie.

(Dokończenie nastąpi).

Dr Tadeusz Czeżowski.

stanie chleba, a ludność żyje tylko „mamałygą“. Brak mydła, świec. Ludność miejscowa sama wyrabia do swych potrzeb te dwa artykuły: mydło — do ługu dodając sody, tłuszczu i wapna, świece z tłuszczu na nitkach.

Stosunki gospodarcze Bukowiny.

Życie gospodarcze kraju bardzo powoli przychodzi do równowagi po strasznych przejściach, w których ucierpiało bardzo rolnictwo, ucierpiał przemysł. Przemysł drzewny (tartaki) przeważnie wszędzie zniszczony, zniszczono także fabryki miedzi i cały szereg rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych. Ogromną pomoc w tych trudnych warunkach ekonomicznych daje ludności w niektórych okolicach przemysl domowy artystyczny. Wobec ogromnego popytu na wyroby ludowe, zwłaszcza na kilimy i wyroby płócienne, wśród oficerów i wogóle Rosyan tu przybywających, wyroby te podniosły się bardzo w cenie i dają możność sporego zarobku. W ostatnich czasach jednak i tu daje się zauważyć trudność produkcyi, wynikająca z braku potrzebnych materyałów.

Odbudowano mosty, naprawiają wszędzie drogi. niebawem mają być wprowadzone podatki — ale dużo wody w Prucie upłynie, zanim zagoją się bodaj powierzchownie rany, zadane Bukowinie przez wichurę wojenną.

t. g.

Towarzystwo popierania nauki polskiej.

(Kor. własna „Głosu Narodu“).

Lwów 22 marca.

Onegdaj odbyło się doroczne zebranie Tow. popierania nauki polskiej, którego prezesem jest—jak wiadomo—prof. Oswald Balzer. Towarzystwo to mające tak wielkie znaczenie dla polskiej nauki, a odgrywające tak ważną rolę kulturalną szczególnie tu, we Lwowie, rozwija się ustawicznie, lecz dziś już kilkuset członków, wydaje dzieła, gromadzi bibliotekę i archiwum, agendy swoje coraz bardziej rozszerza. O ustawicznej nieznużonej pracy Tow. świadczy ostatnie sprawozdanie. Ubiegły rok zapisał się znowu niezatartemi głosami w dziejach tej pięknej instytucyi. Powstały nowe wielkie fundusze, zwiększające fundacye stałe Towarzystwa, a przez to także coroczny dochód, który będzie mógł być użyty na popieranie celów nauki polskiej. Ich twórcą jest znowu czcigodny orędownik Tow. popierania nauki polskiej. Ten sam, który przed dwoma laty królewskim darem pół miliona koron utrwalił był Tow. na zawsze: B o l e s ł a w O r z e c h o w i c z.

Powstały tedy w Towarzystwie dwie nowe fundacye naukowe. Jedna, fundacya im. ś. p. jego rodziców dra Jędrzeja i Zofii z Obniskich Orzechowiczów, wyposażona została kapitałem łącznej wartości nom. 100.000 kor. w papierach wartościowych i stała się od razu czynną, t. z. dochody z niej płynące użyte być mogą natychmiast na cele naukowe. Druga, fundacya im. ś. p. małżonki jego, Wandy z hr. Rozwadowskich Orzechowiczowej, otrzymała łączne uposażenie w wysokości 58.575 kor., a to nom. 50.000 kor. w papierach wartościowych, 6.000 w ustąpionej wierzytelności hipotecznej zaintabulowanej na rzecz Towarzystwa na dobrach Bachorz uchwałą c. k. Sądu obwodowego oddz. IV. w Sanoku, Dz. hip. 185/16 i 2.575 kor. w gotówce. Kapitał ten ma być procentowany tak długo, dopokąd nie dojdzie do wysokości 100.000 kor., poczem fundacya stanie się czynną.

Razem tedy p. Orzechowicz w ubiegłym r. 1916 złożył na rzecz instytucyi kwotę 158.575 kor., która łącznie z udzielonym f. 1914 darem 500.000 kor., dochodzi do olbrzymiej cyfry **658.575 kor.**, przekazanych na cele Towarzystwa.

Tow. chcąc choć w części złożyć za to podziękowanie i hołd czcigodnemu ofiarodawcy, wydało 2 tomy „Księgi pamiątkowej ku czci Orzechowicza“. (Niebawem napiszemy o tej „Księdze“. Przyp. Red.).

Prócz fundacyi Orzechowicza stał się płynnym w roku ubiegłym ponadto jeszcze zapis 5.000 kor. na podstawie rozporządzenia ostatniej woli Seweryny z Hausnerów Henzlowej.

Udało się zrealizować w tym czasie dwa inne zapisy, uczynione na rzecz Towarzystwa jeszcze w latach przedwojennych. Tak otrzymano zapis ś. p. Dr Leopolda Gawełkiewicza w wysokości 5.000 kor. i utworzono zeń, stosownie do rozporządzenia ofiarodawcy, osobny fundusz jego imienia, do którego po zaspokojeniu należytości rządowej spadkowej i szkolnej 535.03 kor., oraz należytości sądowej depozytowej i pocztowej 56.15 kor. weszła pozostała suma 4.408.22 koron. Również otrzymano spadek po ś. p. Michale Orłowiczu, notaryuszu w Pruchniku. który po zaspokojeniu obciążających go legatów i należytości rządowych, dał czysty dochód 1175.89 kor., przesłany w książeczce Kasy Oszczędności przez sąd spadkowy. Sumę tę wcielono do funduszu obrotowego, przenosząc, w myśl postanowień statutu, ¾ części, t. j. 881.92 kro. do funduszu zakładowego.

Przyrost członków w tym roku wynosi 79, tak, że ogólna liczba członków wzrosła na 721. Cały majątek Towarzystwa w gotówce, efektach, nieruchomościach wykazuje imponującą cyfrę **809.310 kor. i 58 hal.**

Zbiory przedstawiają się następująco: w książkach: 26.376 numerów, 36.011 tomów; w atlasach i mapach: 216 numerów; w nutach: 126 numerów; w rękopisach: 25 numerów; w rycinach i sztychach: 100 numerów; w medalach i monetach: 22 numerów; w przedmiotach muzealnych: 5 numerów.

Tow. ma już dziś byt zapewniony i czeka ją jeszcze większy rozkwit na chwałę kultury polskiej.

Ego.

Mobilizacya w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: Oprócz powołanych wczoraj wojsk. p o w o ł a n o j e s z c z e d a l s z y c h 20 p u ł k ó w i 5 b a t a l i o n ó w g w a r d y i n a r o d o w e j do służby związkowej, aby na wypadek wewnętrznych zamieszek módz czuwać nad ochroną własności. Wojska powołano z 18 stanów zachodnich i środkowo-zachodnich.

Między Sommą a Aisną.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z 24. bm. godz. 3 popoł.: Na wschód od kanału S t. Q u e n t i n rozszerzyliśmy podczas nocy znacznie nasze pozycye. Oddziały nasze zyskały w niektórych punktach wschodni brzeg O i z y na północ od L a F e r e. Dalej poczyniliśmy postępy na wschodnim brzgu A i l e t t. Kilka prób nieprzyjacielskich zaatakowania naszych małych pozycyj koło Berry au Bac, na wschód od Reims i na zachód od Martwego Człowieka, załamały się w naszym ogniu. Wzięliśmy kilku jeńców.

Wiedeń. Komunikat francuski z 24 b. m. godz. 11 w nocy: Na północ od S o m m y odepchnęliśmy nieprzyjaciela aż nad brzeg Sawy, gdzie się w poprzednio przygotowanych rowach usadowił. Między S o m m ą a O i z ą, wyzyskując swoje sukcesy, stoczyły nasze wojska bitwę z nieprzyjacielem, który każdej piędzi ziemi bronił, i odrzuciły go na jakiś kilometr na północ od G r a n d S e r o c o u r t i G i b o r c o u r t. Opanowaliśmy zachodni brzeg O i z y z przedmieściami L a F e r e aż na północ od Vendeuil. — Dwa wysunięte forty ochronne L a F e r e wpadły w nasze ręce.

Na południe od O i z y posunęliśmy się znacznie naprzód, mimo wywołanej przez nieprzyjaciela p o w o d z i. Zdobyliśmy na wschodnim brzegu A i l e t t y kilka wsi i odrzuciliśmy tylne straże do dolnego lasu Coucy. Na północ od S o i s s o n s położenie niewiele zmieniło się. W ciągu dnia znaleźliśmy liczne zwłoki Niemców w zdobytych wczoraj przez nas rowach, na północ od Margival. Jedno niemieckie, dalekonośne działo, rzuciło dziś, około godz. 12, kilka granatów wielkiego kalibru na miasto Soisson. Dość ożywiona walka artyleryjska w okolicy Berry au Bac, Reims, jakoteż w Alzacyi, w pobliżu Viotu na południe od przełęczy Markircher.

W a l k i l o t n i k ó w. W nocy na 23 i następnej, rzuciły nasze eskadry 1.100 pocisków na fabryki w D i e d e n h o f e n i na zagłębie Brieg, jakoteż na dworzec kolejowy w Conflans.

KOMENTARZ NIEMIECKI.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Nadesłane z wieży Elffla telegramy iskrowe donoszą, że Francuzi zajęli d w a przednie f o r t y L a F e r e. Z osnowy doniesienia francuskiego wnosić można, że forty te oddane zostały bez walki. Opróżnienie to bez walki wskazuje, że wspomniane punkty obronne, które ledwie można nazwać fortami, nie mają militarnego znaczenia.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z dnia 24. b. m.: Wojska nasze obsadziły R o i s e l, 7 mil na wschód od P e r o n n e. Dziś rano uderzyły silne oddziały nieprzyjacielskie na nasze stanowiska na linii B e a u m e t z — C a m b r a i i wtargnęły do wsi, lecz w kontrataku zostały odrzucone. W toku dnia poczyniliśmy postępy na froncie 1 i pół mili na zachód i połud. zachód od St. M e i n.

Przygotowania włoskie przeciw ofenzywie.

Medyolan. „Secolo“ otrzymało z włoskiej głównej kwatery wiadomość, iż wprawdzie po stronie austro-węgierskiej nie zaobserwowano spiesznej koncentracyi wojsk i materyałów wojennych, niemniej jednak włoskie kierownictwo liczy się z tem, że znaczna część warunków, które doprowadziły przeciwnika do ofenzywy majowej istnieje dalej bez zmiany. Wie ono, że nieprzyjaciel wybudował już znowu 2500 km. nowych dróg w obszarze jeziora G a r d a i główne punkty obsadził znaczną ilością piechoty i artyleryi. Włoskie kierownictwo pracuje już oddawna, aby na wypadek nowego ataku nieprzyjacielskiego być odpowiednio przygotowanem, bez względu na to, czy ów atak byłby skierowany na Vicenzę, czy na L o m b a r d y ę, czy też wyszedłby równocześnie od północy i od wschodu. Na głębokość wielu kilometrów przygotowane są wzdłuż frontu trydenckiego i wschodniego wielkie zapasy środków obronnych, a wypoczęte wojska włoskie, będą mogły sprostać wyborowym austryackim pułkom alpejskim i przybyłym wojskom n i e m i e c k i m.

Namiestnik hr. Huyn we Lwowie.

Lwów. B. kor. P. namiestnik gen. Karol hr. H u y n udzielał wczoraj przed południem wielu posłuchań, a po południu składał wizyty. Dziś o 9 przed południem zwiedził w towarzystwie adjutantów szkołę inwalidów wojennych. Imieniem prezydyum wydziału wykonawczego krajowej opieki nad inwalidami wojennymi powitali go arcyb. ks. Bilczewski, mitrat Bielecki, Leon hr. Piniński itd. Namiestnik zwiedził szczegółowo wszystkie oddziały szkoły. Wreszcie udał się do sąsiedniego zakładu dla głuchoniemych, zwiedził tam kurs sklepikarstwa wiejskiego. O 10 przed południem powrócił do namiestnictwa i przyjął szereg osób prywatnych.

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 27. marca 1917

TROSKI ANGIELSKIE.

Chrystyania. B. kor. Według specyalnego telegramu z Londynu wysłanego do „Aftenposten“ jeden z posłów angielskich w izbie gmin powiedział, że s y t u a c y a n a m o r z u jest tak zła, iż rząd niema odwagi powiedzieć prawdy.

Pomoc amerykańska dla Belgii.

Waszyngton. B. kor. Biuro Reutera. Departament stanu zapowiada formalnie o d w o ł a n i e z Belgii osób biorących udział w akcyi ratunkowej dla Belgii. Będą one zastąpione zjednoczoną komisyą neutralną.

Zakaz dowozu do Francyi.

Paryż. (B. kor.) Prasa paryska gwałtownie krytykuje francuski zakaz dowozu. „Temps“ pisze: Na francuski handel wydano wyrok śmierci. Francuski handel zabija się już podczas wojny i należy się zapytać, czy po wojnie da się go wskrzesić.

O żywność dla Anglii.

Rotterdam. (B. kor.) „Nieuve Rotterd. Courant“ donosi z Londynu, że wczoraj rozpoczęto tam wielką kampanię celem przekonania publiczności o konieczności przyswojenia sobie dobrowolnie silniejszego ograniczenia w żywieniu się. Komisya rolnicza zaleciła wywłaszczyć przemijająco kawałki gruntów, które nie są dobrze uprawione.

Powódź w Warszawie.

W sobotę około godziny 7 wieczorem pękły lody na Wiśle a do północy powódź przybrała już groźne rozmiary.

Pierwsze sygnały o ruszaniu lodów — donosi „Kur. warsz.“ — nadeszły już z góry Wisły o godzinie 6 popoł. Jednocześnie rozpoczął się gwałtowny, choć zdawało się normalny, przybór Wisły. Rychło fale zalały drogę z Siekierek do Czerniakowa, jednocześnie znalazła się pod wodą Saska Kępa. O godzinie 6 m. 45 pp., woda podniosła się raptownie o 2 stopy; zaczął się również łamać lód pomiędzy mostem Kierbedzia a mostem kolejowym. O godzinie 9 wieczór, przy moście Kierbedzia lody ruszyły na całą szerokość Wisły. Rychło utworzył się zator i woda momentalnie podniosła się do 20 stóp. Krę z Wisły i łachy fale wepchnęły do portu siekierskiego, pociągając za sobą budynki nawodne z łachy wiślanej wraz z zamieszkującymi te budynki ludźmi. Kilka takich budynków rozprysło się pod olbrzymim naporem lodu. Niewątpliwie będą tu liczne ofiary w ludziach.

Z powodu ciemności, rozmiarów katastrofy nie można tymczasem ocenić. Ciemności uniemożliwiały również niesienie pomocy porwanym przez krę.

O godzinie 9 m. 45 wiecz., wylew przybrał groźniejsze rozmiary, gdyż fale wtłoczyły krę na ul. Solec. O godzinie 10 min. 30 woda zaczęła zalewać ul. Czerniakowską. Z Siekierek dochodziły rozpaczliwe krzyki ludzkie i widać było sygnały świetlne, wzywające na pomoc.

O godzinie 11 ruszyły lody pomiędzy mostem Kierbedzia a mostem kolejowym. Woda i kra zajęły rychło plac Skarbowy i Rybaki. W ciągu 15 minut zwiększył się napór wody i lodów. Cała Pelcowizna znalazła się pod wodą. Wyjść z domów już nie można było, to też ludność zaczęła się kryć na strychach i na dachach. Ludność Pelcowizny znalazła się w położeniu krytycznem, gdyż okazał się tam brak łodzi. Z zalanego wodą okręgu, milicya telefonicznie wzywać poczęła w nocy o nadesłanie środków ratunkowych.

O godzinie 12 w nocy nadeszła wiadomość z dołu Wisły o zalaniu wsi Potok.

Wylew Wisły nastąpił wcześniej, niż przewidywać to mogła ludność nadbrzeżna, która niezupełnie zabezpieczyła się przed katastrofą. Powódź, jak się okazuje, przybrała rozmiary klęski i pociągnie za sobą mnóstwo ofiar i strat. Klęska dotknie tysiące rodzin ubogich, pozbawionych nagle dachu nad głową i skromnego dobytku.

Zanim powstanie komitet ratunkowy, który podejmie należycie zorganizowaną pomoc dla ofiar powodzi, „Kuryer“ apeluje do mieszkańców Warszawy o doraźną pomoc dla nieszczęśliwych.

KRONIKA.

Z miasta.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Dr Leo wspólne posiedzenie Sekcyi skarbowej, dobroczynnej, komisyi gruntowej i komisyi dla spraw podgórskich, na którem zastanawiano się nad nabyciem kompleksu gruntów dla gminy m. Krakowa na cele dobroczynne i przygotowano w tej sprawie odpowiednie wnioski na posiedzenie Rady miasta.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi administracyjnej, które się odbyło pod przew. prez. miasta Dr Leo uchwalono na podstawie referatu naczelnika Administracyi akcyzy Dr Zawadzkiego organizacyę Komisyi mięszanej i Biura dla obrotu bydłem, dla miasta Krakowa, oraz regulamin dla tych organów, które mają wejść w życie z dniem objęcia dostawy zwierząt rzeźnych przez galię. Zakład dla obrotu bydłem przy c. k. Namiestnictwie. Sprawa ta niezmiernie ważna dla aprowizacyi ma być jeszcze przedstawioną do rozpatrzenia i decyzyi Radzie miasta.

APROWIZACYA MIASTA. Poruszona wczoraj w pismach miejscowych sprawa dostarczenia chrześcijańskiej ludności białej mąki pszennej na święta Wielkanocne, będzie — jak nas informują — częściowo pomyślnie załatwioną. Prezydyum miasta czyni starania by ludność chrześcijańska otrzymała na najbliższy dwutygodniowy okres rozdawnictwa kart chlebowych, w którym przypadają Święta Wielkanocne, przynajmniej częściowo mąkę białą. Prawdopodobnie ludność otrzyma w tygodniu świątecznym mąkę pszenną do gotowania, w drugim tygodniu zaś mąkę jęczmienną, pęcak i ewentualnie dla dzieci poniżej 1 roku grysik. Redukcya spożycia mąki wprowadzona w ostatnim czasie obowiązuje oczywiście także w okresie świątecznym. Na jedną kartę mączną będzie zatem można otrzymać tylko pół kilo mąki, względnie pęcaku. Ilość białej mąki pszennej, jaką ludność będzie mogła otrzymać wyniesie więc najwyżej ¼ kilo na jedną kartę mączną. Ulga dla ludności chrześcijańskiej jest więc minimalną.

W d o w o z i e w ę g l a nie zaszła zmiana na lepsze. Węgla brak zupełny. Prezydent Dr Leo wyjeżdża do Wiednia, by w ministerstwie robót publicznych i Urzędzie żywnościowym interweniować o węgiel dla Krakowa.

S p r z e d a ż z i e m n i a k ó w na placach targowych w mieście odbywa się obecnie codziennie. Drobnemi ilościami biuro aprowizacyjne sprzedaje dziennie przeciętnie 5 wagonów. Gdy nastąpi dalsze ocieplenie powietrza i będzie można sprowadzać ziemniaki wydobyte z kopców, zarząd wprowadzi rejonową sprzedaż kartofli, w ilości 2 kilo tygodniowo na osobę na podstawie kart legitymacyjnych mącznych odpowiednio w tym przestemplowanych. Ziemniaki na karty legitymacyjne będą mogli nabywać wyłącznie ci konsumenci, którzy nie posiadają żadnych zapasów tego artykułu.

DEPUTACYA WŁ. DOMÓW U KOMENDANTA TWIERDZY. Onegdaj komendant twierdzy J. E. v. Guseck przyjął deputacyę chrześć. właścicieli realności, która przedstawiła mu prośbę o zarządzenie uchylające nakładanie kar przez cywilny komisaryat twierdzy na właścicieli realności z powodu lokatorów względnie sublokatorów, nie mających karty stałego pobytu w Krakowie. Rozchodzi się zwłaszcza o ludność stałą w Krakowie zamieszkałą, która w czasie wydawania pozwoleń na pobyt w twierdzy z rozmaitych powodów — zwykle z powodu braku środków do złożenia kaucyi, wówczas wymaganej, nie mogła się starać o kartę pobytu a obecnie wniosła podanie o pozwolenie na pobyt, zachęcona do tego urzędowem wezwaniem dopuszczającem tego rodzaju prośby. Za to, że ktoś w swoim czasie nie postarał się o to pozwolenie nie może być właściciel realności odpowiedzialnym a tem mniej za sublokatora, który z właścicielem realności nie pozostaje w żadnym stosunku. Liczne te kary wywołują także zrozumiałe rozgoryczenie wśród ludności dotkniętej po za tem ciężko następstwami wojny. Komendant J. E. von Guseck przyrzekł rozpatrzyć tę sprawę i wątpić nie należy, że przy poparciu ze strony komisaryatu twierdzy dla spraw cywilnych uzasadnioną ta petycya będzie przychylnie załatwioną.

O DEWASTACYĘ WOLI JUSTOWSKIEJ. Otrzymujemy następujące pismo: Mieszkam stale na Woli tuż obok parku pałacowego i przez 40 lat pełniłem obowiązki leśniczego tamże u książąt Czartoryskich. Wobec wiadomości, jakie się pojawiły w dziennikach o dewastacyi parku pałacowego stwierdzam, że dawniej zdarzały się wypadki wycinania drzew w parku, od czasu jednak nabycia pałacu przez nowych właścicieli czuwam z ich polecenia nad tem, aby na opał w oranżeryi używane były tylko zeschnięte gałęzie i suszki, które z parku usunięte być powinny. Wiadomości o dewastacyi parku przez nowych właścicieli są w zupełności zmyślone. Powyższy stan rzeczy może potwierdzić cały personal szpitala wojskowego pomieszczonego chwilowo w pałacu.

Antoni Hedl.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek dnia 29 b. m. w sali seminaryum filozof. (ul. św. Anny 12, parter) Dr Antoni Chlebik wygłosi referat „O wspólności dróg w metafizyce i w doświadczalnej psychologii“. Wstęp 40 hal. akademicy po 20 hal. Dla członków Tow. Filozof. w Krakowie i Koła Filozof. U. U. J. — wstęp wolny.

ZAMKNIĘCIE KURSU. Wczoraj odbyło się zamknięcie kursu Ligi Przem. dom. w Nowej Wsi. Na uroczystość przybył wiceprez. p. I. Dembowski, p. Madejska, p. Bujnowska i p. Chmielarczyk z zarządu L. P. P. Ks. J. Dihm, Superyor księży Misyonarzy powitał p. wiceprez. Dembowskiego i gości, dziękując Lidze, że przyszła miejscowemu Komitetowi z pomocą, aby pożytecznie zająć młodzież szkolną poza godzinami szkolnemi. P. I. Dembowski w dłuższem przemówieniu podniósł zasługi L. P. P. starającej się o podniesienie przemysłu domowego, poczem rozdał nagrody i świadectwa. Przeszło 40 dziewcząt brało udział w kursie ozdobiarstwa i guzikarstwa. Z ramienia Ligi uczyli p. T. Rozkosz i p. Wilkoszówna a z jakim pożytkiem, świadczyłą wystawa uczennic, wzbudzająca podziw zebranych. Od 1 kwietnia b. r. obecna szkoła L. P. P. zamieni się w pracownię, gdzie te same uczenice pracować będą dla sklepu Ligi.

TŁUSZCZ GĘSI NA KARTY. Doszło do wiadomości magistratu, że rozpowszechnia się niejednokrotnie między interesowanymi kupcami mylne mniemanie, jakoby nabywanie tłuszczu gęsiego dopuszczalne było bez oddania odcinków kart tłuszczowych odpowiadających ilości nabywanego tłuszczu. — Wobec tego magistrat przypomina przepisy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 sierpnia 1916 r. w myśl których nabywanie tak surowego jak i topionego tłuszczu z drobiu a więc także tłuszczu gęsiego dozwolone jest jedynie za kartami tłuszczowemi.

Z Polski i ze świata.

NAUCZYCIELSTWO U P. NAMIESTNIKA. W piątek — jak donosi „Kur. lw.“ — jawiła się u p. namiestnika, hr. Huyna, we Lwowie deputacya pol. Tow. pedagogicznego pod przewodnictwem dyr. p. Soleskiego. Deputacya przedłożyła p. namiestnikowi następujące postulaty: 1. Jednorazowy zasiłek dla nauczycielstwa na odzież i obuwie; 2. podwyższenie dodatku drożyźnianego o 50 proc.; 3. wstrzymanie ściągnięć i opłat kondyktowych i wkładek emerytalnych; 4. pozostawienie nauczycielstwa na stanowiskach w kraju na wypadek ewakuacyi. Dyrektor Soleski przedstawił petycyę w języku polskim, wspominając przy tem, że gmina wiedeńska zakupiła dla urzędników magistratu i nauczycielstwa materyały na obuwie i odzież i po cenie własnej rozdzieliła między potrzebujących. Zaznaczył dalej, że nauczyciele walczą odważnie na wszystkich frontach, a rodziny ich cierpią wielki niedostatek, podczas kiedy innym dykasteryom urzęd, państwowych i krajowych prawie wszystkie powyższe ulgi przyznano. P. namiestnik w odpowiedzi oświadczył, że zrozumiał doskonale przedstawione żądania i że w miarę możności będzie się starał zadość uczynić tym potrzebom. Równocześnie ta sama deputacya była u ks. arcyb. Bilczewskiego z prośbą o poparcie tej petycyi u namiestnika. Ks. arcyb. Bilczewski przyrzekł chętnie sprawę poprzeć.

Z BORYSŁAWIA donoszą: Z powodu stale obniżającej się produkcyi ropy i zupełnego niemal wyczerpania się zapasów rezerwowych, ożywia się ruch naftowy coraz wydatniej. Wiele przed wojną jeszcze, a nawet i podczas wojny zastanowionych szybów rekonstruuje się obecnie, również puszcza się w ruch wiele szybów w Borysławiu, Tustanowicach, Mrażnicy i okolicy. Zwłaszcza w Mrażnicy potęguje się ruch naftowy. Wiele towarzystw naftowych zamierza z nadchodzącą wiosną uruchomić szereg kopalń na nowych terenach. Z szybów posiadających obecnie największą produkcyę wymienić należy: „Karpacki Bank XVIII“ przeszło 15 cystern dziennie, „Lilion“ 12 cystern, „Elżbieta“ 9 cystern, „Silvia Plana“ 9 cystern dziennie.

ODZNACZENIE. Nadpor. Jan D w o r s k i, komendant jednej z bateryj armat górskich, odznaczony został niemieckim krzyżem żelaznym II klasy.

NA K. B. K. Czysty dochód z wieczorku muzykalno-wokalnego, urządzonego staraniem urzędniczek i urzędników biura statycznego c. k. Namiestnictwa C. O. G. w Krakowie, K 397. 18 halerzy.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny R o m a n W o y c z y ń s k i. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.